Nr. 39. OLSZTYN, środa 17 maja 1893 Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Listy z podróży do Rzymu.

Rzym, 9 maja 1893.

(Ciąg dalszy.)

Wczoraj wieczorem o 10 przybyliśmy do Rzymu. Serce nam zabiło radośnie, gdyśmy wjeżdżali do téj stolicy chrześciaństwa a rarazem do celu naszéj podróży. Na dworcu oczekiwał nas najprzew. ks. Arcybiskup gnieźnieńsk poznański, dr. Stablewski, który już od kilku dni poprzednio w Rzymie bawi, a do Loreto wysłał nam naprzeciw swego kapelana ks. Stryjakowskiego. Z dworca rozesłani zostaliśmy do naszych kwater. Ja i 17 innych pielgrzymów mieszkamy w klasztorze u św. Marty, tuż przy kościele św. Piotra.

Ponieważ głównym celem naszéj podróży jest Rzym i tu 8 dni zabawić mamy, więc tymczasowo o świętych i cudownych miejscowościach, jakie w drodze z Wenecyi do Rzymu zwiedzieliśmy, pokrótce tylko się rozpisuję. Poźniej więcéj szczegółowo. Byliśmy więc najprzód w Padwie, gdzie widzieliśmy wiele św. relikwii, jak szczębę, palce i włosiennicę św. Antoniego Padewskiego, włosy Najśw. Maryi Panny i wiele innych. Wszystkie te świętości oprawne są w drogocenne złote i srebrne relikwiazze, wysadzane drogiemi kamieniami, które dochodzą wartości pół miliona marek za jeden. Widzieliśmy też posągi królów polskich, Stefana Batorego i Jana Sobieskiego, które stoją na placu Wiktora Emanuela.

Z Padwy wyjechaliśmy do Bononii, gdzie przenocowaliśmy. Na drugi dzień rano zwiedziliśmy tamże kościół Bożego Ciała, gdzie w bocznéj kaplicy spoczywa w siedzącéj postaci posąg św. Katarzyny Bonońskiéj. Daléj zwiedziliśmy kościoł św. Petroniusza, św. Dominika, w którym się grób tegoż świętego znajduje. Wszędzie kościoły piękne, a przed ołtarzami i wizerunkami tych Swiętych liczne wota świadczą o cudach, jakie się za wstawieniem tychże świętych działy. Około południa poszliśmy do wysoko na górze położonego kościoła Matki Boskiej św. Łukasza, gdzie się cudowny obraz Matki Boskiéj, przez św. Łukasza malowany znajduje. Od samego miasta idzie się na tę górę 500 stóp wysoką arkadami, czyli długim gankiem, wspartym na filarach, który 60 lat budowano. Na saméj górze, stoi kościół bardzo piękny. Trafiliśmy właśnie na szczęśliwy dzień, bo obraz cudowny Matki Boskiéj po południu znoszono w uroczystéj procesyi z góry do miasta, gdzie przez 4 dni miał pozostać. Dla tego też cały kościół i ogromne filary marmurowe powleczone były czerwonym adamaszkiem, co prześliczny sprawiało widok. Również miasto było pięknie przystrojone. Sam obraz cudowny jest zupełnie podobny do obrazu Matki Boskiéj Częstochowskiéj tylko nieco mniejszy.

Z Bononii jechaliśmy daléj do Loretu, gdzie znowu przenocowaliśmy, a następnego dnia, w niedzielę 7 maja rano, poszliśmy najprzód złożyć hołd Najśw. Pannie w domku Loretańskim. Niektórzy z księży jadących z nami odprawili msze św. Po obiedzie oprowadzał nas jeden z księży miejscowych po kościele, a zwłaszcza w domku, gdzie Najśw. Panna mieszkała, pokazywał nam miseczkę Najśw. Panny, kominek i belkę z dachu tego domeczku. Domeczek ten stoi na środku kościoła i jest oprowny niejako w ściany warmurowe na zewnątrz, a wewnątrz oglądać można ubożuchne mury mieszkania królowéj niebios. Na misecze Najśw. Panny poświęcono nam różne święte pamiątki, jakie na miejscu zakupiliśmy. Samo miasteczko Loreto jest małe i leży na wysokiéj górze, z któréj piękny jest widok na morze i okoliczne miejscowości, które giną w zieleni drzew pomarańczowych, oliwkowych i innych u nas nie znanych.

Z Loreto przybyliśmy po całonocnéj podróży rano w poniedziałek do Asyżu. Poszliśmy zaraz do kościoła, Panny Maryi Anielskiéj, gdzie nasi księża rozpoczęli odprawiać msze św., do których i ja miałem szczęście służyć i to dwa razy. Jeden z zakonników oprowadzał nas następnie po kościele i pokazywał celę św. Franciszka z Asyżu, ogród gdzie ten święty trapiony pokusami rzucił się w krzak róży i gdzie dotąd rosną róże bez kolcy i z czerwonemi plamami na liściach podobnemi do kropli krwi. Widzieliśmy ambonę, z któréj św. Franciszek i siedmiu Biskupów ogłaszało światu odpust Porcyunkuli. Następnie pojechaliśmy powozami do kościoła znajdującego się o pół godziny drogi na wysokiéj górze, gdzie spoczywają zwłoko św. Franciszka. Są to właściwie trzy kościoły, jeden na drugim położone, a co jeden to piękniejszy co do malatur i ozdób. W kościele tym, św. Stanisław, Biskup krakowski ogłoszony został za Swiętego. Są też tu jego relikwie. W blizkości wielkiego ołtarza wisi kawał kamienia uwiązanego na łańcuchu. Jest to pamiątka cudu, jaki się wydarzył w czasie kanonizacyi św. Stanisława. Gdy bowiem w czasie tej uroczystości kościół był bardzo napełniony, urwał się odłam muru i spadł pewnéj kobieciie na głowę, na miejscu ją zabijając. Obecni nie chcąc w nabożeństwie przeszkadzać przykryli ciało nieszczęśliwej płaszczem. Jakież ale było zdziwienie, gdy po skończeniu uroczystości kobieta nietylko, że zdrowa powstała, ale i opowiadała, że cierpiąc od dawna wielki ból głowy, teraz z niego cudownie uleczoną została. Jest w tym kościele przechowywana zasłona Najśw. Panny i własnoręcznie pisana reguła św. Franciszka. W każdym kościele księża miejscowi darowali nam różne pamiątki, jak prochy z grobów Swiętych, relikwie drobne lub pamiątki w obrazkach, które z sobą przywieziemy, a które będą nam najmilszem wspomieniem zwiedzenia tylu świętych i cudownych miejsc. Pomodliwszy się przy relikwiach św. Stanisława, Patrona Polski, poleciwszy Mu siebie, swoich i kraj nasz kochany, posililiśmy się nieco w poblizkim hotelu, a następnie ruszyliśmy na kolej, aby

już wprost jechać do celu — do Rzymu.

Przenocowawszy, następnego dnia rano nasamprzód poszliśmy do kościoła św. Piotra, aby tu Bogu podziękować za szczęśliwą podróż. Ksiądz Arcybiskup Stablewski odprawił dla polskich pielgrzymów mszą św., poczém odmówiliśmy po polsku pacierze, a następnie ks. Arcybiskup przy Grobie św. Piotra polecił na wszystkich opiece księcia Apostołów, przyczém w głos się rozpłakał a i nam łzy w oczach się kręciły.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WYBORY.

W zeszłym numerze pisaliśmy, że w dzisieszym numerze podamy nazwisko naszego kandydata. Niestety! nasz komitet do tego czasu jeszcze nic nie przedsięwziął. Niemcy krzątają się bardzo, a my — cicho. Komitet niemiecki rozesłał zaproszenia na czwartkowe zebranie przedwyborcze partyi centrum do hotelu „Kopernika". Z pewnością przybędzie i naszych rodaków znaczny zastęp na to zebranie, a gdzie nasz komitet? Jeden członek komitetu wyjedzie sobie do Torunia, inni niewiadomo, czy przybędą do Olsztyna, i tak sprawa się odwleka — a kto na tém zyska?

Gazety polskie o rozwiązaniu parlamentu różnie się rospisują. Pisma ludowe niekontente z tego, że Polacy głosowali za projektem rządowym w sprawie podwyższenia wydatków na wojsko. Niektóre i to poważne pisma bronią koła polskiego. twierdząc, że sobie tym razem rozsądnie i politycznie postąpiło. Trzeba mieć dosyć rozumu parlamentarnego, aby rozróżnić, komu się w tym względzie należy słaszność.

Poradzimy się o tém na zebraniach przedwyborczych.

Co słychać w świecie?

Niemcy. W pałacu kanclerza hr. Capriviego zebrali się w tych dniach dyrektorzy największych banków berlińskich. Radzili nad wyborami i złożyli znaczne pieniądze na koszta agitacyi, ażeby przeprowadzić jak najwięcéj takick posłów, którzyby byli za projektem wojskowym. — Oczywiście obawiają się bankierzy podatku na giełdę (Börsensteuer) i dla tego tak wielkie (??) ofiary łożą na cele agitacyjne.

— Berlińska wystawa sztuki otwartą została dla publiczności w niedzielę o godzinie 1 w południe i obejmuje 2500 dzieł sztuki, które zapełniają wszystkie lokale żelaznego pałacu wystawowego. W piątek przed oficyalnem otwarciem zwiedział wystawę niespodzianie cesarz. Późniéj zwiedziła osobno wystawę także cesarzowa.

— Wiadomo, że pisma niemieckie przychylne projektowi wojskowemu pisały, że Francya nie mało się cieszy z powodu rozwiązania parlamentu niemieckiego i odrzucenia projektu wojskowego, i że wojska swe posuwa ku granicy niemieckiéj, wzmacnia stare i buduje nowe fortecy i koleje żelazne i powiększa wojska przy granicy niemieckiéj. Wiadomości te podały rzeczywiście niektóre gazety francuzkie, a za niemi dzienniki niemieckie w tym celu, ażeby niepokoić naród niemiecki, że jak parlament nie przyjmie projektu, to Francya wtargnie do Niemiec. Urzędowe przecież gazety francuzkie zaprzeczają teraz tym wiadomościom i piszą, że nie ma w nich ani słowa prawdy.

— Kiedy Biskup Fleck z Metzu był u Ojca św. z pielgrzymami z Lotaryngii, wygłosił do Ojca św. przemowę, w któréj zaznaczył, że katolicka Lotaryngia bardzo ubolewa nad tem, że Ojciec św. jest więźniem w Watykanie, i że szczerze modli się o to, ażeby uzyskał wolność. Z powodu tego kazał cesarz Wilhelm namiestnikowi Lotaryngii ks. Hohenlohe wysłać de Biskupa list i zganić w nim zachowanie się Biskupa, który ze względu na rząd włoski nie powinien był w ten sposób do Papieża mówić. W liście stoi, że cesarz bardzo się zasmucił, gdy się dowiedział, że jeden z niemieckich książąt Kościoła wygłosił do Papieża tak niesprawiedliwą względem Włoch, a wprost wyzywającą króla Humberta mowę. Tak donoszą; czy to jednak prawdziwe, na pewno dotąd nie wiadomo.

Rosya występuje energicznie przeciw Niemcom, poddanym rosyjskim. Wiadomo, że niedawno temu w Łodzi otrzymało 150 werkmistrzów Niemców nakaz opuszczenia Kongresówki i Rosyi dla tego, że nie złożyli egzaminu w polskim i rosyjskim języku.

Rzym. Kardynał Zigliara umarł

DWAJ WSPÓLNICY

czyli

każda zbrodnia wykryje się z czasem.

Powieść ludowa przez E. z K. P.

6) (Ciąg dalszy).

Jaś był rad, słysząc to, że niepotrzebuje prosić dopiero o pozwolenie mrukliwego Kuliga i postanowił zaraz na korzyść kochanej starki użyć tego prawa. Wesoło świstając przyniósł schowany pęk suchych gałązek z zagajenia i przyłączył je do Walentego, który trzaskając głośno z bicza pędził przed sobą trzodę. Gdy przybyli na podwórze pomógł Walentemu napoić i pozamykać trzodę. Kulig, który właśnie powracał z karczmy, stanął i przypatrywał się chłopakom. Zręczność z jaką Jaś brał się do czynu, podobała mu się, poklepał go więc po ramieniu i rzekł, bełkocąc: Urodzony z ciebie świniarek, od jutra możesz sam sobie dać radę. a ten nygus tam, pójdzie rozrzucać mierzwę. Dosyć on silny do tego, i zapewne chętnie pomija się z tobą, bo mierzwa mu nie będzie uciekała z miejsca tak jak świnie.

Jaś korzystając z dobrego humoru gospodarza, zapytał go, czy może co wieczór zanieść swej starce uzbierane suche gałązki, żołądź i buczynę?

— Jeżeli nie masz długich palcy i nic innego nie zabierzesz z sobą, — odpowiedział gospodarz, — to ci tego nie bronię.

Jaś podniósł dumnie głowę, spojrzał iskrzącemi oczyma na Kuliga i rzekł: Znam dziesięć przykazań bożych, gospodarzu, a chociaż jestem ubogi, nikt mi ich przypominać niepotrzebuje.

Gdyby włodarz lub najstarszy parobek był tak śmiało odpowiedział bogatemu Kuligowi, pewnoby go parę batów nie było minęło. I teraz podniósł Kulig laskę, by nią uderzyć odważnego chłopca, lecz wnet spuścił ją i z podziwieniem spojrzał na niego. Na twarzy Jasia i w jego oku musiał jakiś dziwny malować się wyraz, bo Kulig przypatrywał mu się długo i z uwagą a potem rzekł kiwając głową: Masz ostry język, chłopcze, miej się nadal na baczności, inaczej niedługo pójdziesz zkąd przyszedłeś.

Jaś nic już nie odpowiedział, tylko wziąwszy swój pęczek suchych gałęzi pobiegł do chaty staruszki. Poczciwa niewiasta siedziała w kąciku przy kominie, grzejąc się znowu przy węgielkach. Gdy ujrzała wchodzącego Jasia, uścisnęła go i pytała jak mu się powiodło w pierwszy dzień służby, i czy myśli pozostać dłużej.

— Zapewne, że pozostanę, — odpowiedział chłopiec. — Najprzód, jadła dostaję tyle, że was i siebie mogę nasycić do woli, potem, co wieczór będę wam mógł przynieść tyle buczyny i żołędzi, że powoli uzbieramy sobie za nie znaczną sumkę pieniędzy, za które będziecie sobie mogli starke kupić na zimę ciepłe pończochy i trzewiki. Zresztą w lesie jest tak pięknie, tak wesoło, czemuż nie miałbym chętnie pozostać w méj służbie. — Tak rozmawiając wyjął z kieszeni resztki swego obiadu i podał je na kamiennéj miseczce ukochanej babce.

Staruszka ze łzami w oczach przycisnęła do serca jasnowłósą główkę

10 bm! w 60 roku życia. Był on niezaprzeczenie największym znawcą filozofii i teologii św. Tomasza z Akwinu. Należał do zakonu dominikańskiege i od 12 maja 1879 był Kardynałem, w ostatnim czasie prefektem Kongregacyi Studyów.

— Hr. Adam Sierakowski z Waplewa pod Stumem, miał 10. b. m. prywatną audyencyą u Ojca św. i wręczył przy téj sposobności z polecenia najprzew. ks, Biskupa warmińskiego świętopietrze dyecezyi warmińskiéj. Nadesłał on do Fromborka następujący telegram: „Rzym, 11-go maja. Wczoraj byłem na prywatnéj audyencyi przyjęty; Ojciec św. błogosławi Biskupa, Duchowieństwo i ofiarujących świętopietrze.

Hr. Sierakowski.“

Z Bułgaryi donoszą, że w Simnicy w Rumunii policya tamtejsza przyaresztowała i uwięziła 3 emigrantów bułgarskich. Zamierzali oni bowiem, jak się okazało z ich papierów, popełnić zamach na osobie ks. Ferdynanda bułgarskiego. Przy rewizyi w ich pomieszkaniu znaleziono wielką liczbę tajnych druków i sporo broni. Piszą, że na tych 3 emigrantach bułgarskich się nie skończy i że w Simnicy będzie szeroko rozgałęziony spisek, który już oddawna nosił się z zamiarami zgładzenia z świata księcia bułgarskiego. Policya śledzi energicznie resztę spiskowców, ale dotąd nie zdołała nikogo więcéj oprócz 3 emigrantów bułgarskich wykryć.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

Olsztyn. W przyszły czwartek dnia 18 maja, o godzinie drugiéj po południu odbędzie się na sali „Kopernika“ zebranie przedwyborcze katolickiej partyi centrum. Wstęp każdemu katolikowi dozwolony, czy on Niemiec czy Polak.

— W Kropolinach urządzoną została pomocnicza agentura pocztowa, któréj bezpłatne zawiadywanie honorowe zlecono właścicielowi dóbr panu Belau tamże.

Feldfebrowie okręgowi odebrali rozkaz uważania na to, czy pomiędzy agitorami socyalistycznymi nie ma żołnierzy puszczonych do dispozycyi (Dispositionsurlauber). Jeżeli tak, mają być pasy im odobrane i oddane władzy wojskowéj, która zawyrokuje ściągnienie ich do linii.

— Sprostowanie. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników, że pierwsze miejsce w teatrze urządzającym się w Gietrzwałdzie, nie kosztuje 1,80 m., jak przez omyłkę podaliśmy w przeszłym numerze pisma naszego, lecz 1,50 m.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego w Gietrzwałdzie odbędzie się dnia 21 maja rb., tj. w przyszłą niedzielę Zielonych Świątk po nieszporach i mojowem nabożeństwie, w domu p. Sikorskiego. Wszystkich członków zaprasza usilnie Zarząd.

* **Biskupiec.** Na ostatnim targu płacono za świnie nadzwyczaj wysokie ceny: za 4-tygodniowe prosięta po 15–18 m., za 6 miesięczne 30 do 40 mrk. Natomiast niepłaciło bydło.

* **Piłkały.** Okropną zbrodnię popełniono w tych dniach na folwarku U. Służąca przerznęła swemu niemowlęciu gardło i rzuciła martwe ciało świniom na żer. Ponieważ przy dawaniu świniom żeru znaleziono jeszcze resztki ciała, wykryła się zbrodnia. Nienaturalna matka siedzi za kratkami.

Do Warmijaków.

Dzięki, bracia, za życzliwość
I wrodzoną Wam gorliwość,
Jeśli nadal mnie wesprzecie
I zachęcać też zechcecie,
To Wam śpiewać nie przestanę,
Póki zdrowia, życia stanie.
Mam w zapasie piosnek nieco,
Których skargi w górę lecą;
Lecz na myśl — a co za męka,
Serce niemal z bólu pęka. J. Liszewski.

ROZMAITOSCI.

Z pszczelnictwa. Każdy pszczelarz uważać powinien teraz, aby w ulu nie było za zimno, gdyż wtedy wiele pszczół zostać musi w domu — dla ogrzewania młodego czerwiu. Żywienia roji zaniedbywać nie trzeba, gdyż w naszym klimacie i nieraz w maju są długotrwałe zimna i niepogody, kiedy pszczoły na robotę wylatywać nie mogą. Najważniejszą czynnością pszczelarza obecnie jest, aby w pierwszych dniach maja podnieść roje do jednakiej muszności, tak iżby każdy rój jak największą siłę robotnic mógł wysyłać do pracy. Słabsze roje miewają czasami miód stwardniony, taki więc miód rozpuścić należy przy ogniu i podawać im go w płynie jako tłustą sytę. Równie

---

adnego chłopczyny i rzekła: poczciwy chłopcze, ty będziesz prawdziwą podporą mojej starości. To co uczyniłam dla ciebie, oddajesz mi stokrotnie, ale jeżeli Bóg litościwy próśb mych wysłuchać raczy, to ci się w życiu zawsze dobrze powodzić będzie, mój dobry, jedyny Jasiu.

— Starko kochana, trzeba mi wracać na folwark, — rzekł teraz chłopiec. — Nieznam jeszcze dokładnie mych obowiązków a niechciałbym Kuliga rozgniewać na wstępie. Jutro przyjdę znowu. O drzewo niekłopoćcie się, palcie tego, żebyście się dobrze rozgrzali.

IV.

Życie pastucha jest bardzo jednostajne, codziennie to samo uganianie się z kwiczącą i krzęczącą trzodą, lub znów leniwy odpoczynek na mchu wśród szumu drzew leśnych i świergotania ptasząt. Więc też i o Jasiu mało byłoby do powiedzenia, gdyby on należał był do rzędu tych zwyczajnych pastuszków, którzy tylko ziewają z nudów lub dla rozrywki klną i trzaskają biczem.

Ale Jaś miał piękniejszy, ważniejszy cel przed sobą niż samo paszenie trzody. Jego zadaniem było żywić ukochaną babkę i dbać o jej spokojną starość. Obliczył więc co do szeląga, ile było potrzeba pieniądzy na jéj utrzymanie, i było mu dość łatwo zarobić tyle przez zbieranie żołędzi i buczyny. Daléj myślał on jeszcze o nieprzewidzianych przypadkach choroby lub innego jakiego nieszczęścia, dla tego nieustawał nigdy w pracy. Przy zdarzonéj sposobności spieniężał swe skarby leśne, a odebrane za nie pieniędze oddawał Kuligowi do schowania.

Od czasu jak tenże gospodarzył na swym folwarku, niezdarzyło mu się jeszcze było, żeby który z jego czeladzi tak skrzętnie myślał o przyszłości, i trzeba powiedzieć na jego pochwałę, że mu się to bardzo podobało. Dokładał nawet z swéj kieszeni prowizyę do małych kwotów pieniężnych składanych u niego, aby przez to zachęcić młodego przedsiębiorcę. Gdyby Kulig był posiadał serce a w niem uczucie miłości, zapewne byłoby się ono ku Jasiowi zwróciło. Lecz chociaż miał niby jakiś pociąg ku niemu, z drugiéj strony zdawał się znów czuć jakąś dziwną odrazę od niego i często jego oko spoczywało z wyrazem tajemniczej obawy na miłej, kwitnącej twarzy młodego pastuszka.

Jaś posiadał niezwykłą zdatność do wyszukiwania korzyści. Gdzie inni widzieli tylko trawę, mech lub korzonki, on odkrywał codziennie jakie inne skarby. Choćto były tylko grzyby, skuteczne zioła lub sitowie z których się różne ładne rzeczy dają wyrabiać, wszystko to przynosiły mu nie mało grosza i powiększały jego mienie.

Tak upłynął cały rok. Nadeszła znowu jesień. Kulig przegędzał coraz więcej czasu w karczmie i przybywał tak późno w noc do domu, że nawet wiejskie chłopaki, czekające na jego srebrne grosze, zwykle z niczem powracały do domu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

potrzebnem jest w tym miesiącu często podmiatanie, czyli czyszczenie dna w ulach. W pierwszych ciepłych dniach maja rozkwita wiele roślin, z których pszczoły zbierają słodkie zapasy. Przezorność więc nakazuje, aby teraz głównie wyzyskiwać pożytek wiosenny. Należy zatem w tym celu rozprzestrzenić gniazda i wpuszczać tam pszczoły do magazynu miodowego, zawiesiwszy jak najwięcej plastrów próżnych, aby pszczoły w nie tylko miód składały, a nowych plastrów budować nie potrzebowały. W okolicach ubogich lepiej starać się o większą ilość miodu jak o wiele roji, gdyż jeden rój bogaty więcej wyda korzyści, niż trzy roje średnie. W okolicach lepszych, można z końcem miesiąca maja przy stałej pogodzie, z rojów mocnych robić sztuczne roje. Również budowanie plastrów w tym miesiącu najsporzéj postępuje; dla tego też zbyt stare gniazda zalęgowe teraz odnowić należy. Błażej Stach.

Sprzedaż drzewa.

W środę, 17 maja, o godzinie 1 z południa w Jełguniu.

W piątek, 19 maja, o godzinie 10 téj przed obiadem w hotelu p. Buchhorn w Olsztynie.

Od Redakcyi.

— Na zapytanie wielu życzliwych przyjaciół, dla czego tak długo nie umieszczałem piosnek czyli wierszy w gazecie, mogę tylko prywatnie za dołączeniem znaczka pocztowego odpowiedzieć. Dziękuję za życzliwość.

PŁUCOWE

cierpienia, astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonałe, wielorako wypróbawane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie. Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg

PARIŚ.

Teatr polski w Gietrzwałdzie.

Polsko-katolickie Towarzystwo ludowe w Gietrzwałdzie, urządza w drugie święto Zielonych Świątk, tj. **22 maja rb.** wieczorem o godzinie 8-méj, na sali w domu pielgrzymów, dwa **przedstawienia amaterskie.**

Odegrane będzie:

I. BŁAŻEK OPĘTANY.

Krotochwila w jednym akcie ze śpiewami.

II. Dziesięć tysięcy marek.

Komedya w dwóch aktach ze śpiewami.

Ceny miejsc 75 fen., 50 i 25 dla członków, dla niecłonków 150, 1,00 i 60 f.

Bilety wstępu dostać można już zawczasu w księgarni pana **A. Samulowskiego** a w dniu przedstawienia na miejscu przy kasie od godz. 6-téj wieczorem

O liczny udział uprasza

ZARZĄD.

Szanownéj Publiczności poddaję niniejszém do wiadomości, że otworzyłem interes

używanych już ubrań

dla **mężów i dzieci**, paltotów po najniższych cenach.

A. Abrahm,

Ulica prosta nr. 18.

Panu nauczycielowi **Werie** w Koronowie w dzień urodzin, dnia 17 maja, zasełа **szczere powinszowanie**

Kołaki, w maju 1893.

M W.

Makulaturę

ma na sprzedaż drukarnia „Gazety Olsztyńskiej."

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, poszukuje

ERNST NEUBERT,

mistrz ślósarski.

Wszelkie **prace piśmienne,** w sporach, procesach, kontrakty, ugody, wykonywam starannie i wedle przepisu.

Z wysokim szacunkiem

C. SCHIRMITT, Gietrzwałd.

Na trwałą i wieczną pamiątkę sławy narodowej!

Wizerunki

Wodzów Polskich.

Wydawnictwo zeszytowe, obejmuje portrety wszystkich **wodzów polskich**, od najdawniejszych czasów aż do roku 1863. — Portrety wykonane na pięknym, grubym papierze mogą stanowić wielki album, lub być oprawione w ramy na ścianę. Pod każdym portretem zamieszcza się dokładna i treściwa natatka historyczna o każdym wodzu. Całe wydawnictwo podzielone jest na serje. Pierwsza serja obejmuje **12 zeszytów**, a każdy zeszyt **8 portretów.** Zeszyty, poczynając od **kwietnie** b. r. wychodzić będą co miesiąc. Po ukończeniu Pierwszej serji natychmiast zacznie wychodzić druga serja i tak dalej, aż do zupełnego ukończenia. — Na pierwszą serję ogłasza się prenumeratę, która wynosi wraz z przesyłką: na **12** zeszytów **12** marek, na **6** zeszytów **7** marek, na **3** zeszyty **4** marki. Zeszyt pojedyńczy kosztuje **75** ct. w. a. Wszyscy prenumeratorowie czasopisma illustrowanego **Goniec i Iskra** wychodzącego od lat szesnastu we Lwowie, posiadającego treść obfitą i wielce urozmaiconą, otrzymają

Wizerunki Wodzów Polskich

za połowę ceny prenumeracyjnej wyżej oznaczonej.

Prenumerata **Gońca i Iskry** z przesyłką wynosi rocznie **16** marek, półrocznie **8** marek, kwartalnie **4** marki. Za piękne, dokładne i z największą starannością wykonanie portretów — Redakcya poręcza i przyjmuje odpowiedzialność na siebie, a ze względu na niezwykły charakter, doniosłość wydawnictwa i znaczne koszta, spodziewa się szerokiego poparcia całego ogółu polskiego.

Wizerunki Wodzów Polskich będą ozdobą każdego domu polskiego i trwałą, a żywą pamiątką naszych rycerskich dziejów, poświęceń, chwały narodowej i zasług cywilizacyjnych.

Prenumerować można w każdej chwili, uprasza się jednak, o wczesne nadesłanie prenumeraty. Zeszytów na okaz nie posela się nikomu. Prenumeratę tak na samo wydawnictwo Wizerunków Wodzów Polskich, jak i z prenumeratą Gońca i Iskry, podług wyżej oznaczonych cen, nadesłać należy najdogodniej przekazami pocztowemi pod adresem:

Administracya „GONCA i ISKRY"

we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.

Znakomite dzieło ks. Fl. Jaroszewicza, p. t.:

„MATKA ŚWIĘTYCH POLSKA"

czyli:

„Żywoty Świętych, Błogosławionych i świątobliwych Polaków i Polek"

wyjdzie w nowem wydaniu nakładem ks. M. Dziurzyńskiego w Krakowie, w 48 zeszytach, które potem utworzą 4 grube tomy.

Przedpłata na tom I-szy wynosi: 1 mrk. Po ukończeniu druku cena każdego tomu będzie znacznie podwyższona. **Kto zbierze 10-ciu odbiorców, czyli zaprenumeruje 10 egzemplarzy, otrzyma jeden (tj. 11-ty) egzemplarz za darmo.** Ponieważ zeszyt I tomu I go wyjdzie już zaraz z początkiem czerwca b. r. uprasza się przeto o rychłe zgłoszenia i przedpłatę, którą przesyłać należy pod adresem:

Ks. M. Dziurzyński w Krakowie (w Galicyi),

albo także do Redakcyi: „Gazety Olsztyńskiej."

Nakładem Seweryna Pieniężnego w Olsztynie. — Za redakcyą (w zastępstwie) i druk odpowiedzialny Jan Liszewski w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.)